

Gospodarka potrzebuje przejrzystych podatków



Fot. Ireneusz Rek

Jak w obecnych warunkach rząd powinien kształtować politykę podatkową? Czy inflacja będzie sprzyjać budżetowi państwa także w przyszłym roku? Jak ważna jest stabilność systemu podatkowego? Czy rządzący nie zechcą sięgnąć głębiej do kieszeni podatników? – zastanawiali się uczestnicy panelu „Wpływ gospodarki na podatki, wpływ podatków na gospodarkę”

– Chciałbym stonować informacje, że to Ministerstwo Finansów najbardziej zyskuje na inflacji – zaczął Jakub Sawulski, wicedyrektor departamentu polityki makroekonomicznej MF. – Faktycznie, nominalne dochody rosną szybko. Ale powinniśmy patrzeć na relację tych dochodów do PKB – stwierdził, dodając, że rosną dochody z CIT, spadają z akcyzy, bo one zależą od konsumpcji, wydatki natomiast nie nadążają za inflacją. – W przyszłym roku będziemy mieli prawie 14-proc. waloryzację emerytur i rent, podwyżkę płac w sferze budżetowej, o 40 mld wyższe koszty obsługi długu publicznego – to w sumie o 70–80 mld wyższe wydatki niż wcześniej. MF nie chce



wysokiej inflacji, lepsza jest ta umiarkowana – tłumaczył. Przypomniat, że deficyt na przyszły rok to 4,4 proc. PKB, jednak połowa z tego wynika ze wzrostu wydatków na obronę narodową. – Mimo to mamy jeszcze przestrzeń na reakcje na ewentualne szoki – rezerwa to przynajmniej 1 proc. PKB – powiedział przedstawiciel resortu finansów.

Niespodzianki fiskusa

Szymon Parulski, ekspert Business Centre Club, mówił o skutkach tegorocznych zmian w podatkach, które były liczne i gwałtowne, zwłaszcza Polski Ład, który wymagał szybkiej poprawy. – Nie można żyć w ciągłej zmianie. W mojej branży, doradztwa podatkowego, konkurencja zamarła. Każdy obsługuje swoich klientów, robi to, na czym się zna, nie rusza innych rzeczy. A i tak przedsiębiorcy gonią w piętę z powodu tych zmian – podkreślał ekspert. – Nie da się ogarnąć wszystkiego. Kolejne zmiany, które są już w Sejmie, mają być ostatnie i dobrze, że ministerstwo przenosi punkt ciężkości na podatki pośrednie, odchodząc od dochodowych. Mam nadzieję, że w ciągu dwóch lat system podatkowy się ustabilizuje – stwierdził.

Katarzyna Rumiancew, główny analityk Warsaw Enterprise Institute, wyraziła nadzieję, że zmiany podatkowe są już za nami, podkreślając, że rząd często zaskakuje wszystkich w najmniej spodziewanym momencie. – W Polsce mamy do czynienia z inflacją prawa i aktów przybywa. W 2021 r. było to 20 tys. stron maszynopisu. Jednocześnie spadła jakość prawa i Polski Ład był rażącym przykładem tego, jak prawa stanowić się nie powinno. Projekt miał 500 stron, a konsultacje społeczne miały trwać dwa tygodnie. Ostatecznie trwały pięć tygodni, ale cała ustawa weszła w życie od pojawienia się projektu w ciągu półtora miesiąca. Jeśli już chcemy coś zmieniać, robić reformę systemową, to nie w przyspieszonym tempie, ale z udziałem środowiska, szerokimi konsultacjami, by dać czas przedsiębiorcom na dostosowanie się. A jeśli nie, to lepiej zostawić wszystko, jak jest. Czy poprawiając Polski Ład, rząd wyciągnął wnioski z porażki? – zastanawiała się analityczka. Jej zdaniem upraszczanie podatków jest zdecydowanie lepsze niż wprowadzanie niezrozumiałych ulg. Ważna jest też deklaracja o ograniczeniu kolejnych zmian. – Jestem za upraszczaniem podatków i ograniczaniem ich, na ile jest to możliwe. Choć obniżanie podatków w czasie inflacji zwiększa konsumpcję, a przez to nakręca wzrost cen. Tak samo działają 500 plus, kapitał rodzinny, 13. i 14. emerytura, podnoszenie płacy minimalnej, pompowanie pieniędzy do kieszeni konsumentów. To może przynieść katastrofalne skutki – stwierdziła Katarzyna Rumiancew.

Uprościć rachunki

Profesor dr hab. Marian Noga, dyrektor Instytutu Współpracy z Biznesem w Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu, zaczął od wyliczeń. – W budżecie na 2023 r. przyrost podatku CIT wynosi 44 proc., a VAT – 23 proc. W tym roku z VAT przewidziano 230 mld zł, a w następnym już 286 mld zł, czyli o 56 mld zł więcej. A deficyt wzrasta z 30 do 65 mld zł – o 35 mld zł. Czyli z tych 56 mld zł 25 mld jest efektem inflacji – stwierdził profesor. Zwrócił uwagę, że jeśli rosną ceny, to VAT powoduje większe dochody. – Takie przykłady można by mnożyć. Moim marzeniem jest, by w Polsce był podatek liniowy, bez żadnych ulg, kwot wolnych od podatku, od pierwszej zarobionej złotówki. Niech będzie 15 proc. natychmiast odliczane od wypłaty – mówił Marian Noga. Jego zdaniem zamiast wielkiego formularza PIT wystarczyłoby wtedy nazwisko podatnika i deklaracja: wszystkie podatki zapłaciłem. – I to jest możliwe. Choć zwykle podatek liniowy jest obalany na podstawie relatywizmu – że jeśli ktoś zarabia 3 tys. zł, to trudniej mu zapłacić określony procent niż temu, kto zarabia 10 tys. Ale sprawiedliwość matematyczna istnieje. A jeśli nie, to przyjmijmy podatek, jaki obowiązuje w Niemczech. Ludzi podzielono na grupy: single, małżeństwa bezdzietne, małżeństwa z jednym dzieckiem, wielodzietne itp. W każdej grupie są suma wolna i progresja. Od 5 do 59 proc. I to jest automatyczny stabilizator – dochodów, planowania pracy, liczby dzieci – wyjaśniał uczony.

Paweł Cybulski, były wiceminister finansów, partner zarządzający Centrum Likwidacji Barrier Biznesowych, co do zasady zgodził się z profesorem. Uważa, że mieszanie polityki podatkowej z polityką socjalną państwa prowadzi do klęski. System podatkowy powinien być czytelny. – A jesteśmy na drugim od końca miejscu w Europie, jeśli chodzi o czytelność prawa podatkowego. Przed nami jest Estonia, a za nami tylko Włosi. To, co mamy nawet, trudno określać jako system – to zbiór ustaw podatkowych – stwierdził. Jego zdaniem kolejne rządy wrzucały kolejne akty po to, by system podatkowy działał zgodnie z aktualną polityką. I to się nie zmienia. Więc prawdopodobnie kolejne zmiany będą, a system się komplikuje, zamiast upraszczać.

Ekonomista uważa, że potrzebne są ulgi inwestycyjne, bo inwestycje spadają. Inflacja na poziomie 16 proc. jest bardzo niepokojąca, ale niepokoi też wskaźnik PMI, również z tendencją spadkową, mówiący o nastrojach przedsiębiorców, które są takie jak w czasie pandemii. – Miejmy nadzieję, że się to zmieni, choć mamy wiele niewiadomych, wiele obaw. Wśród nich – brak stabilności podatkowej – dodał ekspert. – Może państwo powinno też określić strategię podatkową na kolejne lata? By można było wkalkulować wysokość podatków we własne plany – zastanawiał się.

Paweł Cybulski cieszył się z uszczelnienia luki VAT-owskiej, ale wskazał jeszcze możliwości podniesienia akcyzy na wyroby tytoniowe i alkoholowe.

Są jeszcze rezerwy

Co nas czeka w najbliższym czasie? Czy w obecnej sytuacji ekonomicznej – spowolnienia gospodarczego – możliwe są jakieś ruchy podatkowe? Czy rząd powinien pomyśleć o korektach systemowych? – dopytuje dyskutantów moderator Tomasz Żółciak.

– Jednym ze źródeł zwiększenia przychodów z akcyzy będzie podwyżka tego podatku od wyrobów tytoniowych i alkoholowych – stwierdził Jakub Sawulski. Tu harmonogram podwyżek jest coroczny. Dochody z powodu wzrostu cen rosną, ale z powodu spadku zakupów, przede wszystkim paliw, realne dochody z akcyzy będą spadały. W tym roku obniżono zarówno podatki bezpośrednie, jak i pośrednie. W sumie tarcza antyinflacyjna i zmniejszający podatki Polski Ład kosztowały ok. 2 proc. PKB. I obie te akcje miały swoje uzasadnienie, bo państwo musi chronić osoby najbardziej narażone na skutki inflacji.

– Warto jednak zwrócić uwagę na niewykorzystane szanse – uzupełniał Szymon Parulski. Kiedy kilka lat temu ceny paliw nagle spadły, można było podnieść akcyzę. Teraz, w czasie kryzysu inflacyjnego, byłoby z czego obniżyć. Bo VAT obniżono w sposób istotny, akcyzę symbolicznie. Drugi obszar to automotive – 3 proc. akcyzy ma dziś znaczenie symboliczne. Kolejne szanse to akcyza na wyroby tytoniowe – podniesiono ją w tym roku tylko na najtańsze papierosy, uderzając w najbiedniejszą część społeczeństwa. To błąd, że z podwyżki akcyzy wyłączono papierosy premium. Dalej – ważne jest uszczelnianie przepisów tak, by nie dało się ich obejść. Przykładem mogą być niemieckie przepisy, które nie pozwalają np. na zaniżanie akcyzy w wyrobach nowatorskich przez zmniejszanie ich wagi, jak to miało miejsce w Polsce. Istotne są też podatki selektywne – od cukru, od alkoholu w małych pojemnościach – wyliczał Szymon Parulski.

– W kwestii wyrobów tytoniowych zmiany spowodowały, że mamy zwiększone wpływy i zmniejszoną szarą strefę. I konsumenci się do tej zmiany dostosowali – dodała Katarzyna Rumiancew. Oczekiwałaby ona od państwa gotowości na zmiany, przygotowania na okres stagflacji, która być może nadejdzie. – I nie chodzi tylko o działania podatkowe – mamy też politykę monetarną, ograniczenie podaży pieniądza, kwestie stóp procentowych i przygotowanie się na zaciśnięcie pasa. A przede wszystkim powinniśmy dążyć do zwiększania oszczędności i inwestycji. Dlaczego by

nie znieść podatku Belki, dając zachętę do oszczędzania zamiast konsumpcji? – pytała. Ekspertka wolałaby też, by rząd, zamiast dopłat do węgla, inwestował w energetykę odnawialną i atom.

Lekarstwa przeciw recesji

– W polskiej gospodarce spadek PKB w drugim kwartale w porównaniu z pierwszym jest najwyższy w Unii – 2,3 proc. I jestem pewien, że trzeci do drugiego będzie też ujemny – prognozował prof. Marian Noga. – To recesja techniczna. Często walka z inflacją powoduje bezrobocie. A walka z bezrobociem podnosi inflację. Ja w 2023 r. spodziewam się wzrostu bezrobocia. I wzrostu inflacji do prawie 20 proc. na początku roku. Miks polityki fiskalnej i monetarnej nigdy nie daje dobrych rezultatów, jeżeli zmiany proponuje się jednocześnie – wyjaśniał.

Także Paweł Cybulski przychylił się do zdania, że podatki dochodowe powinny maleć, a pośrednie rosnać. Bo podatki dochodowe dotyczą naszej inicjatywy, pracowitości, zaradności, inwencji twórczej. Jeśli są niższe, powinny nas bardziej motywować do pracy, a więc do zwiększania podaży. – Podatki pośrednie, konsumpcyjne oraz podatek majątkowy – trzeba go stworzyć – będą ograniczały wydatki i w sposób sprawiedliwy są nałożone na konsumentów. W tej chwili mamy 21,9 proc. wpływów podatkowych w stosunku do PKB. Przyszły budżet przewiduje 22,1 proc. Będzie wzrastał fiskalizm podatków pośrednich, co będzie też związane z likwidacją tarczy antyinflacyjnej. Zmiany w podatkach są jednak nieuniknione, ale muszą być prowadzone z wyprzedzeniem i składać się na przejrzysty system podatkowy – ocenił Paweł Cybulski.

ANO

PARTNERZY RELACJI



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji





dgp@infor.pl